

KRÓLESTWO POLSKIE
W OKRESIE NAMIESTNICTWA
IWANA PASKIEWICZA
(1832-1856)

SYSTEM POLITYCZNY, PRAWO I STATUT ORGANICZNY Z 26 LUTEGO 1832 R.

Pod red. Lecha Mażewskiego



Wydawnictwo
von Borowicki
Warszawa 1935

**Królestwo Polskie w okresie namiestnictwa
Iwana Paskiewicza
(1832–1856)**

System polityczny, prawo i statut organiczny z 26 lutego 1832 r.

Królestwo Polskie w okresie namiestnictwa Iwana Paskiewicza (1832–1856)

System polityczny, prawo i statut organiczny z 26 lutego 1832 r.

Pod red. Lecha Mażewskiego

WYDAWNICTWO *von borowiecki*
Radzymin 2015

© Copyright for this edition by Wydawnictwo von borowiecky, Radzymin 2015

Żadna część tej książki nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych — bez pisemnej zgody autorów i wydawcy.

Recenzent: prof. dr hab. Norbert Kasperek

Redakcja: zespół Wydawnictwa von borowiecky

Korekta: Marta Sieciechowicz

Projekt okładki: Wydawnictwo von borowiecky

Wykonanie okładki: Empestudio

Publikacja dofinansowana przez Uniwersytet Gdański

WYDAWNICTWO von borowiecky
05-250 Radzymin, ul. Korczaka 9E
tel./fax +48 22 631 43 93
tel. +48 501 102 977
www.vb.com.pl
e-mail: ksiegarnia@vb.com.pl

ISBN: 978-83-66480-52-0

Skład i łamanie: Wydawnictwo von borowiecky

Spis treści

Wstęp	9
I. Królestwo Polskie w latach 1832–1856	13
LECH MAŻEWSKI (OLSZTYN), Czy były inne możliwości? Królestwo Polskie w latach 1830–1831	15
WOJCIECH TUREK (GDAŃSK), Szkolnictwo w Królestwie Polskim w świetle monografii Jana Kucharzewskiego <i>Epoka paskiewiczowska: losy oświaty</i>	25
MICHAŁ GAŁĘDEK (GDAŃSK), Główne problemy polityki gospodarczej Królestwa Polskiego w epoce paskiewiczowskiej	37
JACEK BARTYZEL (TORUŃ), „Rozmawianie milczeniem”. Cyprian Norwid w epoce paskiewiczowskiej	61
TADEUSZ MATUSZKIEWICZ (MIELEC), Wojna krymska (1853–1856). Rzeczywisty przebieg wydarzeń a hipotetyczny w nich udział Królestwa Polskiego	81
II. Współcześni o Królestwie Polskim w latach 1832–1856	101
TOMASZ MATŁĘGIEWICZ (KRAKÓW), Królestwo Polskie w świetle opinii Fryderyka Skarbka. Od kongresu wiedeńskiego w 1815 r. do połowy XIX wieku	103
TOMASZ MATŁĘGIEWICZ (KRAKÓW), Rzecz o dojrzałym lojalizmie byłych członków Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk	125
TOMASZ PICHÓR (WARSZAWA), Sekretarz, generał, członek Rady Administracyjnej, miłośnik teatru. Krótko o Józefie Rautenstrauchu (1773–1842)	137

III. Początek epoki paskiewiczowskiej: na styku polityki, prawa i administracji 145

MICHAŁ GAŁĘDEK (GDAŃSK), Rada Administracyjna a implementacja Statutu organicznego z 1832 r. i problem utrzymania w mocy dotychczasowego prawodawstwa	147
LECH MAŻEWSKI (OLSZTYN), Namiestnictwo Iwana Paskiewicza. Kształtowanie się nowego systemu politycznego w Królestwie Polskim w latach 1830–1832	163
LECH MAŻEWSKI (OLSZTYN), Namiestnik Królestwa Polskiego w 1815 r. i 1832 r. Kilka uwag o modelu prawnym i praktyce ustrojowopolitycznej	175
MICHAŁ GAŁĘDEK (GDAŃSK), Rada Administracyjna wobec rekonstrukcji ustroju administracyjnego po nadaniu Statutu organicznego dla Królestwa Polskiego w 1832 r.	187
MICHAŁ GAŁĘDEK (GDAŃSK), Kilka sumarycznych uwag o kształtującej się w 1832 r. sytuacji ustrojowopolitycznej Królestwa Polskiego na podstawie protokołów Rady Administracyjnej	209

IV. Prawo, nauczanie i nauka prawa 217

ANNA KLIMASZEWSKA (GDAŃSK), Nauczanie i nauka prawa handlowego w okresie paskiewiczowskim	219
JÓZEF KOREDCZUK (OPOLE), Kodeks Karzący a Kodeks Kar Głównych i Poprawczych	233
TOMASZ TADEUSZ MAJER (OLSZTYN), Kredyt ziemski w Królestwie Polskim przed i po 1832 r.	247
LECH MAŻEWSKI (OLSZTYN), Ukaz dotyczący włościan z 7 czerwca 1846 r. a istniejący stan prawny	259

V. Statut Organiczny z 26 lutego 1832 r. o wybranych instytucjach ustroju politycznego, prawach i wolnościach obywatelskich 269

LECH MAŻEWSKI (OLSZTYN), Statut organiczny z 26 lutego 1832 r. a postanowienia Aktu końcowego kongresu wiedeńskiego	271
---	-----

MICHAŁ GAŁĘDEK (GDAŃSK), Samoograniczenie <i>contra legem</i> ? Rada Administracyjna wobec problemu dostosowania własnej organizacji do Statutu organicznego dla Królestwa Polskiego wiosną 1832 r.	281
MICHAŁ GAŁĘDEK (GDAŃSK), Alternatywna legislatura? Wiosenna debata ustrojowa Rady Administracyjnej nad organizacją Rady Stanu w 1832 r.	293
LECH MAŻEWSKI (OLSZTYN), Regulacja prawa własności i rola własności w Statucie organicznym z 26 lutego 1832 r.	313
JÓZEF KOREDCZUK (OPOLE), Konstytucyjne gwarancje praw oskarżonego w Królestwie Polskim w konstytucji z 1815 r. i statucie organicznym z 1832 r.	325
LECH MAŻEWSKI (OLSZTYN), Postanowienia króla i Rady Administracyjnej jako źródła prawa w Królestwie Polskim w latach 1832–1856	339
LECH MAŻEWSKI (OLSZTYN), Zasada niezawisłości sędziowskiej i organizacja sądownictwa w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim w latach 1807–1815–1832 a problem ciągłości państwa polskiego	353
Indeks osób	363

Wstęp

W latach 2012–2014 na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie odbyły się trzy ogólnopolskie konferencje dotyczące dziejów, ustroju i historii prawa Królestwa Polskiego, powstałego z przekształcenia Księstwa Warszawskiego. W związku z tym, że pomysł objęcia naukową refleksją całego okresu istnienia Królestwa nie powstał od razu, to kolejne konferencje nie zajmowały się w sposób chronologiczny interesującymi nas zagadnieniami.

W 2012 r., z okazji przypadającej 150. rocznicy reform margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, zorganizowano ogólnopolską konferencję naukową „Próba ustrojowej rekonstrukcji Królestwa Polskiego w latach 1861–1862”. Za dominujące w trakcie obrad, chociaż nie traktowane przez wszystkich bezdyskusyjnie, można uznać stanowisko, że spolszczenie administracji, przywrócenie Rady Stanu, z jej udziałem w wykonywaniu funkcji ustawodawczej, ustanowienie instytucji samorządowych oraz zmiany w szkolnictwie, nie musiały stanowić końca reform A. Wielopolskiego, ale mogło to razem być dobrym fundamentem do dalszych przemian. Jednak wybuch powstania, a następnie jego klęska, wniwecz obróciły te nadzieje.

W następnym roku odbyła się konferencja „System polityczny, prawo, konstytucja i ustrój Królestwa Polskiego w latach 1815–1830”. Głównym celem było uczczenie zbliżającej się, dwusetnej rocznicy powstania Królestwa Polskiego połączonego publicznoprawnym węzłem z Cesarstwem Rosyjskim. Organizatorzy konferencji chcieli po raz kolejny pokazać, jak bardzo myłono się, pisząc o Królestwie Polskim w latach 1815–1830, iż „Funkcjonowanie tego państewka obliczone było na powolny rozkład i deprawację moralną Polaków”¹. W badanym okresie państwo polskie nie miało nic z tym wspólnego, ale też wcale tego nie chciał władca Rosji, zabiegający w trakcie obrad kongresu wiedeńskiego o powstanie Królestwa Polskiego.

Trzecia konferencja odbyła się w 2014 r. i była zatytułowana „Królestwo Polskie 1830–1833. Od państwa do rozpoczęcia procesu unifikacji z Cesarstwem Rosyjskim”. Tym razem chodziło o to, żeby zastanowić się nad dziejami i ustrojem Królestwa Polskiego w krytycznym okresie od nocy listopadowej 1830 r. do proklamacji stanu wojennego ukazem z 23 kwietnia 1833 r.², co przerwało proces wprowadzania statutu organicznego z 26 lutego 1832 r.³. W większości

¹ R. Przybylski, *Klasycyzm czyli Prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Warszawa 1983, s. 392.

² Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. XV, s. 224–229.

³ Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. XIV, s. 173–249.

wystąpien powtarzała się myśl, że w tym czasie Królestwo Polskie przeszło znamiennej przemianę: od podmiotu publicznoprawnego, który z pewnymi zastrzeżeniami można określić mianem państwa, przez próbę uzyskania pełnej niepodległości w wojnie z Rosją, do rozpoczęcia procesu unifikacji z Cesarstwem Rosyjskim, pozostając jednak przy tym państwem, aczkolwiek za każdym razem znaczyło to coś innego.

Jest oczywiste, że do próby ujęcia dziejów, przemian ustroju i historii prawa Królestwa Polskiego brakuje analizy okresu wyznaczonego przez namiestnictwo Iwana Paskiewicza (1832–1856). Tym razem niemożliwe było zorganizowanie konferencji. W tej sytuacji trzeba było zadowolić się przygotowaniem kolejnej pracy zbiorowej.

Prezentowana książka skonstruowana jest nieco inaczej niż poprzednie, gdyż obok prac naukowych znajdują się tu teksty o charakterze publicystycznym czy eseistycznym. Chodziło o to, żeby na koniec naszych badań umożliwić bardziej swobodną, niż przyjęta w historiografii, interpretację znanych wydarzeń historycznych.

Aby niniejsze konferencje mogły służyć ożywieniu badań nad dziejami, ustrojem i historią prawa Królestwa Polskiego, konieczne było wydanie nie tyle materiałów konferencyjnych, co na ich podstawie stworzenie monografii *tout court*. Zostało to zrealizowane w postaci trzech kolejnych prac zbiorowych⁴ oraz czwartej, która właśnie się ukazuje. Jedna praca miała dwa wydania⁵, gdyż mikroskopijny nakład I wydania sprawił, że praktycznie nie była ona dostępna na rynku księgarskim.

Niżej podpisany jest redaktorem wszystkich książek. Pracując nad przygotowaniem ich do druku, starałem się, aby powyższe prace zbiorowe miały właśnie charakter oryginalnych monografii, a nie jedynie zbiorów materiałów pokonferencyjnych.

Zamiarem organizatorów konferencji nie były jedynie obrady w gronie historyków prawa polskiego. Wzięli w nich udział przedstawiciele także innych dyscyplin prawnych, ponadto specjaliści z zakresu historii doktryn politycznych, politologowie, a także historycy interesującego nas okresu dziejów Polski. Jako redaktor prac zbiorowych, chciałem nadać monografiom możliwie szeroki interdyscyplinarny charakter, nie zapominając przy tym o ustroju i historii prawa Królestwa Polskiego.

Autorami wystąpień konferencyjnych oraz stu artykułów zamieszczonych w wydanych monografiach są osoby reprezentujące wiele krajowych ośrodków naukowych. Odnotować należy liczny udział pracowników naukowych z Wydziału Prawa i Administracji UWM, co dobrze świadczy o kondycji olsztyńskiego środowiska prawniczego.

⁴ *System polityczny, prawo i konstytucja Królestwa Polskiego 1815–1830. W przededniu dwusetnej rocznicy powstania unii rosyjsko-polskiej*, pod red. L. Mażewskiego, Radzymin 2013; *Aleksander Wielopolski. Próba ustrojowej rekonstrukcji Królestwa Polskiego w latach 1861–1862*, pod red. L. Mażewskiego, Radzymin 2014; *Przemiany ustrojowe Królestwa Polskiego w latach 1830–1833*, pod red. L. Mażewskiego, Radzymin 2014.

⁵ *Aleksander Wielopolski...*, a wcześniej *Próba ustrojowej rekonstrukcji Królestwa Polskiego w latach 1861–1862. W 150. rocznicę reform margrabiego Aleksandra Wielopolskiego*, pod red. L. Mażewskiego, Olsztyn 2012.

Na koniec podziękowania. Przede wszystkim pragnę skierować je na ręce obu Dziekanów WPIA UWM (prof. dr. hab. Bronisława Sitka oraz prof. dr. hab. Stanisława Pikulskiego), którym dziękuję za okazaną mi przychylność w trakcie organizacji konferencji i pomoc w wydaniu pierwszych książek. Podziękowania należą się także Wydawnictwu von borowiecky, bez którego życzliwości nie mogłyby się ukazać nasze monografie. Konieczne było także wsparcie finansowe, jakiego udzieliły w przypadku poprzednich tomów: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie oraz Miasto Stalowa Wola i Prezydent Andrzej Szlęzak. I na koniec dziękuję dr. Tomaszowi Tadeuszowi Majerowi za pomoc w organizacji dwu z trzech konferencji.

Dr hab. Lech Mażewski, prof. UWM
Katedra Historii Państwa i Prawa Polskiego i Doktryn Polityczno-Prawnych

Olsztyn, wiosna 2015 r.

I. Królestwo Polskie w latach 1832–1856



Czy były inne możliwości?

Królestwo Polskie w latach 1830–1831

LECH MAŻEWSKI (OLSZTYN)

W latach 1830–1832 Królestwo Polskie przeszło znamiennej przemianę: od podmiotu publicznoprawnego, który z pewnymi zastrzeżeniami można określać mianem państwa, przez próbę uzyskania pełnej niepodległości w wojnie z Rosją, do rozpoczęcia procesu unifikacji z Cesarstwem Rosyjskim. Ta ostatnia sprawa rozstrzygnięta została na gruncie statutu organicznego z 26 lutego 1832 r.¹ i towarzyszącej mu praktyki ustrojowopolitycznej. Czy w tym czasie przed Królestwem istniały inne możliwości?

W tym artykule nie tyle będzie chodziło o formułowanie scenariuszy z zakresu alternatywnej historii, co zastanowienie się nad możliwościami, jakie stały przed Królestwem w latach 1830–1831. Na użytek niniejszych rozważań wyróżniłem kilka takich ewentualności, które po kolei postaram się poddać analizie. Punktem odniesienia będzie nie postulat niepodległości, sformułowany na gruncie Manifestu sejmowego z 20 grudnia 1830 r. i uchwały detronizacyjnej z 25 stycznia 1831 r.², ale nowy status publicznoprawny, jaki nadał Królestwu Mikołaj po zwycięstwie Cesarstwa w wojnie z Królestwem³.

Powstanie w Wielkim Księstwie Poznańskim i Galicji?

Rzadko pamięta się, że pod wpływem rewolucji lipcowej 1830 r. we Francji początkowo bardziej obawiano się, że do zrywu powstańczego dojdzie raczej na terenie obu zaborów niemieckich, a szczególnie w Wielkim Księstwie Poznańskim, niż w Królestwie Polskim czy na terenach guberni litewsko-ruskich. Tak o tym pisał Wacław Tokarz: „Pod wpływem odgłosów z Paryża poruszyła się nasamprzód Wielkopolska. (...) Zdawało się, że tutaj najprędzej wybuchnie powstanie i obejmie Pomorze; obawiał się tego nawet Dybicz, wysłany w końcu sierpnia (1830 r.)

¹ Dziennik Praw Królestwa Polskiego (dalej DPKP), t. XIV, s. 172–249.

² Szerzej zob. L. Mażewski, *Uchwała Sejmu z 25 stycznia 1831 r. o detronizacji*, [w:] *Przemiany ustrojowe Królestwa Polskiego w latach 1830–1833*, pod red. L. Mażewskiego, Radzymin 2014, s. 52–56.

³ L. Mażewski, *Podstawa istnienia i sytuacja publicznoprawna Królestwa Polskiego po przegranej wojnie z Rosją*, [w:] *Przemiany...*; idem, *Królestwo Polskie w obliczu prawa wewnętrznego i prawa narodów w Statucie organicznym z 26 lutego 1832 r.*, [w:] *ibidem*.

do Berlina. Zwracano uwagę na to, że w całej Wielkopolsce nie ma więcej ponad 15 tysięcy wojska pruskiego, podczas gdy landwera miejscowa liczy 30 tysięcy i ma na miejscu swe magazyny broni i oporządzenia. Ożywienie aspiracji narodowych dawało się odczuć i w Galicji. Stało tu zaledwie 18 tysięcy wojska austriackiego i to oddziałów uzupełniających się w kraju, podczas gdy 30 tysięcy urlopników przebywało po wsiach, a ich broń i oporządzenia znajdowało się w miastach powiatowych. W październiku, w przewidywaniu, że część wojska wypadnie wyprowadzić stąd do Włoch, w obawie o wybuch powstania, Metternich zwracał się do Petersburga z oryginalną prośbą; chciał, aby Rosja skoncentrowała nad granicą Galicji większe oddziały i tym przytłumiła fermenty powstańcze tej dzielnicy”⁴. Dodatkowo autor uznaje Wielkopolskę za „najruchliwszą wówczas powstańczo dzielnicę Polski”, ale zaraz dodaje: „Z Wielkopolską (...) Związek (spisek podchorążych — LM) nie posiadał żadnych w ogóle stosunków”⁵.

Jednak myśl o antyniemieckim zwrocie pojawiła się w trakcie dyskusji toczonych wśród spiskowców przed nocą listopadową. Otóż z relacji Romana Sołtyka wynika, że na jednym z posiedzeń dawnych członków Towarzystwa Patriotycznego w końcu września 1830 r. zabrał głos „jakiś nieznany nam z nazwiska członek” z projektem powstania trójzaborowego, które chciał proklamować 20 października. Po opanowaniu Królestwa i przynajmniej części guberni litewsko-ruskich miano doprowadzić do „szybkiego wkroczenia do Wielkopolski i Galicji”, co niepozbawione było „pewnego realizmu, rzeczywistego odczucia naszych możliwości ówczesnych oraz położenia międzynarodowego. (...) Większość odrzuciła wszakże ten rozległy projekt powstania trójzaborowego, ograniczyła go do działań przeciw Rosji”⁶. Nie rozumiem jedynie, dlaczego W. Tokarz o antyniemieckim elemencie tego planu pisze, że było to „trochę fantazji”⁷, a nie używa tego określenia w stosunku do pomysłu samotnej walki Królestwa Polskiego z Cesarstwem Rosyjskim?

Niepokój obserwowano także w Warszawie, co związane było z możliwością interwencji Rosji z udziałem wojska polskiego we Francji i Belgii, o czym poniżej. Rodzi się pytanie, dlaczego władze Królestwa nie próbowały skierować patriotycznych emocji przeciwko zaborcom niemieckim, tylko biernie czekały na antyrosyjski wybuch? Mogłoby być to łatwe zarówno wobec Austrii, gdyż w Galicji panował wówczas rzeczywisty ucisk, dobrze widoczny na tle sytuacji nie tylko w Królestwie Polskim, ale i w Wielkim Księstwie Poznańskim, jak i w stosunku do Prus. Cóż przeszkadzałoby we wznieceniu konfliktu między Królestwem a Prusami czy Austrią, z próbą wpłątania weń Rosji, która wcale nie musiałaby być temu przeciwna?

⁴ W. Tokarz, *Sprzysiężenie Wysockiego i noc listopadowa*, Warszawa 1980, s. 74–75.

⁵ *Ibidem*, s. 89.

⁶ Roman Sołtyk (*Polen und seine Helden im letzten Freiheitskampfe*, Stuttgart 1834, bd 1, s. 94–99) w swojej emigracyjnej relacji utrzymywał, że w przypadku powstania trójzaborowego w ciągu 10–12 dni insurekcja ogarnie całe Królestwo Polskie, Galicję, Poznańskie, Litwę i Wołyń, a w dalszej kolejności także Kurlandia i Białoruś zerwą się do walki. Z przedstawionych wyliczeń wynikało, że siły polskie w ciągu miesiąca miały wzrosnąć do 180000 żołnierzy i 276 dział. Zwyciężyła jednak wersja powstania jedynie antyrosyjskiego, gdyż organizacje spiskowe w zaborze pruskim i austriackim miały być zbyt słabe, żeby osiągnąć sukces.

⁷ W. Tokarz, *Sprzysiężenie Wysockiego...*, s. 75.

Wiadomo, że Mikołaj zdecydowanie odmawiał rozszerzenia Królestwa kosztem Cesarstwa⁸, natomiast znacznie mniej wiemy o tym, że mogło być to zrekompensowane wcieleniem doń Wielkopolski i Galicji Zachodniej po odebraniu ich Prusom i Austrii z jednoczesnym oderwaniem województw augustowskiego i części lubelskiego. Tym zmianom terytorialnym miało towarzyszyć ograniczenie odrębności państwowej Królestwa⁹. O tego rodzaju carskich zamierzeniach miał mówić Józefowi Zaliwskiemu, jednemu z przywódców spisku w Szkole Podchorążych Piechoty, sam ks. Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki we wrześniu i listopadzie 1830 r.

W. Tokarz powątpiewa w prawdziwość tych informacji, przynajmniej jeśli chodzi o przekształcenia terytorialne¹⁰, ale inne stanowisko mógłby zajmować Stanisław Smolka¹¹. Jakby nie było, możliwość sformułowania takich propozycji nie była wcale tak egzotyczna, jak mogłoby się wydawać, wynikała bowiem z geopolitycznej sytuacji, w jakiej znajdowało się Królestwo od początku swego istnienia.

Wzniesienie powstania w Wielkim Księstwie Poznańskim i Galicji, i wsparcie działań powstańczych przez wojsko Królestwa w przypadku powodzenia, dawałoby szansę na poszerzenie terytorialne kosztem zaborów państw niemieckich. Czy przy okazji doszłoby do pomniejszenia zakresu niepodległości państwa polskiego, nie było sprawą najważniejszą, gdyż to wzmocnione Królestwo szybko wróciłoby do poprzedniego stanu rzeczy. Bez wątpienia byłaby to lepsza możliwość dla państwa polskiego, niż przyniósł rzeczywisty przebieg wydarzeń w latach 1830–1831.

Zagrożenia ustrojowopolityczne związane z interwencją na Zachodzie

Wybuch rewolucji we Francji i Belgii nie tylko zrodził wrzenie powstańcze w Wielkopolsce, ale również mógł wpłynąć na publicznoprawny status Królestwa. Chodziło o ustrojowopolityczne zagrożenia dla państwa polskiego, jakie były związane z organizacją antyrewolucyjnej interwencji, do czego parł Mikołaj.

W. Tokarz w taki sposób opisuje zagrożenia, wobec których stanęło wówczas Królestwo: „Sytuacja była wyraźna. Urzeczywistnienie tego planu prowadziło do organicznego wcielenia

⁸ Por. L. Mażewski, B. Szlachta, *W. Książę Konstanty jako wicekról de facto?*, [w:] *System polityczny, prawo i konstytucja Królestwa Polskiego 1815–1830. W przededniu dwusetnej rocznicy powstania unii rosyjsko-polskiej*, pod red. L. Mażewskiego, Radzymin 2013, s. 128–129.

⁹ *Rewolucja polska 29 listopada 1830*, przez Józefa Zaliwskiego, Paryż 1833, s. 15–18.

¹⁰ W. Tokarz, *Sprzysiężenie Wysockiego...*, s. 69–70.

¹¹ Celem wyprawy na Zachód nie miał być tylko powrót do *status quo* w Belgii lub we Francji, ale również chodziło o doprowadzenie przez zwycięską Rosję do „wassalstwa Niemców: w Wiedniu, w Berlinie, czy też Stutgardzie, wszędzie rosyjski ambasador, pokroju Stackelberga w Warszawie za czasów Katarzyny II, coś jakby generał-gubernator w mundurze dyplomaty” (S. Smolka, *Przed 75 laty*, „Przegląd Polski”, 1905, nr 4–6, s. 398). Innymi słowy, Mikołajowi miałyby się marzyć osiągnięcia przewyższające dokonania Aleksandra z okresu wojen przeciwko Napoleonowi.

wojska naszego w skład armii rosyjskiej, przekreślenie wyników polityki skarbowej Lubeckiego, reorganizacji władz centralnych w duchu większego ich uzależnienia od Rosji. Co pozostałoby Królestwu po takiej operacji, po takiej wojnie — łatwo było przewidzieć”¹². Podobnie Marian Kuciel uważał, że „wojsko polskie pomaszeruje na zachód, w kraju zastąpią je rosyjskie oddziały, byt państwowy Królestwa będzie na łasce i niełasce cara”¹³.

Z powyższych wywodów wynika, że gdyby doszło do interwencji Rosji we Francji i Belgii, i gdyby wzięło w tym udział wojsko polskie, stworzyłoby to istotne zagrożenia dla dotychczasowego publicznoprawnego statusu Królestwa, choć chyba nie samego bytu państwa polskiego. Tak przynajmniej rozumiem słowa obu znamienitych historyków polskich. Wypowiedzi te są jednak na tyle ogólnikowe, że trudno stwierdzić, na czym miałyby polegać owo ustrojowopolityczne zagrożenie dla Królestwa.

Przyjmijmy, że cytowani autorzy mają rację. Jaką politykę powinna wówczas prowadzić strona polska? Późnym latem i jesienią 1831 r. władze Królestwa wspólnie z Konstantym starały się bronić Królestwa przed udziałem w planach Mikołaja. Gdyby jednak to nie wystarczyło, to czy należałoby raczej wziąć udział w zamierzeniach władcy Cesarstwa, starając się zmniejszyć dokuczliwość planowanych przezeń przekształceń ustrojowych, niż zdawać się na powstańczą zawieruchę? Wybrano to drugie rozwiązanie, acz było wiadomo, że antyrosyjski zryw w Warszawie był głównie w interesie Francji i Belgii, bo wniwecz obracał plany interwencyjne, a nie Polski, którą wystawiał na olbrzymie ryzyko. Nawet z cytowanych wywodów W. Tokarza i M. Kuciele wynika, że wówczas sam byt państwowy Królestwa nie był zagrożony, chodziło o ograniczenie zakresu jego niepodległości, a to nie to samo.

Gdyby nawet interwencja na zachodzie Europy z udziałem wojska polskiego doprowadziła do ograniczenia niepodległości Królestwa, to jednak zarówno armia polska, jak parlament istniałyby nadal, nie byłaby uchylona także konstytucja nadana przez Aleksandra, a co najwyżej uległaby ona zmianie na drodze dodania nowych przepisów lub przez inny sposób interpretacji¹⁴, niż dotychczas obowiązywał. W rezultacie publicznoprawna sytuacja państwa polskiego nie byłaby gorsza od tej, o jakiej stanowił statut organiczny z 26 lutego 1832 r.

¹² W. Tokarz, *Sprzysiężenie Wysockiego...*, s. 69.

¹³ M. Kuciel, *Uwagi i przyczynki do genezy rewolucji listopadowej i wojny 1831 r.*, „Teki Historyczne”, Londyn 1958, t. IX, s. 55.

¹⁴ Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyż już w trakcie obrad sejmów w 1820 r. Rada Stanu „nakłoniła senat, by zwrócić się o wykładnię do Aleksandra I jako dawcy konstytucji, jak rozumiał umieszczony tam zapis w sprawie oddawania urzędników pod Sąd Sejmowy” (J. Skowronek, *Eksperyment liberalizmu parlamentarnego w Królestwie Polskim*, „Przegląd Humanistyczny”, 1995, nr 3, s. 9). W ten sposób senat przyznał władcy Królestwa prawo dokonywania wykładni konstytucji.

W kierunku secundogenitury Romanowych

Nie bez kozery określa się Konstantego mianem wicekróla *de facto*¹⁵. Przecież wielki książę nie tylko sprawował zwierzchnictwo nad wojskiem polskim i Korpusem Litewskim, ale także wywierał istotny wpływ na sprawy wewnętrzne Królestwa oraz podporządkowana mu była administracja w pięciu guberniach litewsko-ruskich. Ponadto zaznaczał swą obecność w polityce zagranicznej, o czym świadczyło istnienie w Warszawie ekspozytury rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Jeśli jeszcze pamięta się, że Konstanty był bratem dwu cesarzy, rozumiałe jest, że jego ambicją mogło być stanie się wicekrólem Polski, albo jeszcze lepiej: polsko-litewskim. Byłoby to istotnym krokiem w kierunku wykształcenia się w Warszawie (z możliwym udziałem Wilna) secundogenitury Romanowów.

Pisząc o Konstantym, Michał Bobrzyński trafnie zauważył: „Zręczna polityka, gdyby na nią byli w stanie zdobyć się Polacy, byłaby stąd wielkie dla kraju mogła wyciągnąć korzyści. Polacy niestety chwycili się polityki spisków”¹⁶. Szymon Askenazy stwierdzał jednak, że książę Adam Jerzy Czartoryski chciał wykorzystać wielkiego księcia dla sprawy polskiej, podejmując tzw. inicjatywę pałacową, czyli próbując uczynić Konstantego „tarczą w Rewolucyi przeciw Rosyi”. I dalej: „Na taki obrót rzeczy Konstanty w pewnej mierze byłby przygotowany”¹⁷. Brak wiadomości o szczegółach tego pomysłu uniemożliwia jego ocenę.

W sprawie sposobu wykorzystania cesarzewicza dla odbudowy Rzeczypospolitej wypowiedział się też gen. Ignacy Prądzyński. Jego zdaniem, spiskowcy powinni byli pojmać wielkiego księcia i dostarczyć go do Pałacu Brühlowskiego. „W. księciu (truchlającemu z najpotężniejszego strachu¹⁸) podają grzecznie, ale seryo, do podpisu przygotowane już uprzednio dokumenta, jako to: 1) Konstanty carewicz (...) stanowi, iż gubernie, będące pod jego wielkorządziem, zostają niniejszym z Królestwem Polskiem połączone i do niego wcielone. 2) Wskutek powyższego postanowienia, na mocy pełnomocnictwa Cesarza i Króla, Rada administracyjna zostaje rozwiązana, a na jej miejsce postanowiony rząd tymczasowy z trzech osób: ks. Czartoryskiego prezesa i dwóch najtęższych rewolucjonistów. 3) Konstytucja zostaje zawieszona. Rząd tymczasowy z władzą dyktatorską przedsięwzięć wszelkie środki do śpiesznego rozwinięcia pierwszego postanowienia i skoro będzie można, zwoła sejm całej Polski. 4) Korpus Litewski zostaje rozwiązany; pułki do niego należące (...) należeć odtąd mają do wojska polskiego”. Pod Terespołem miałyby się zebrać całe wojsko polskie i dawne pułki Korpusu Litewskiego i „nastąpiłaby reorganizacja całego wojska”. Po podpisaniu tych dokumentów Konstanty miałby być osadzony

¹⁵ Tak L. Mażewski, B. Szlachta, *W. Książę Konstanty jako wicekról de facto?*, [w:] *System polityczny...*

¹⁶ M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa–Kraków–Lublin–Łódź–Poznań–Wilno–Zakopane 1931, t. III, s. 107.

¹⁷ Sz. Askenazy, *Rosya–Polska 1815–1830*, Lwów 1907, s. 169.

¹⁸ Twierdzenie na temat tchórzostwa Konstantego nie jest poparte faktami. W. książę był kombatantem wyprawy Aleksandra W. Suworowa w 1799 r. przeciwko Francji, walcząc w Szwajcarii i północnych Włoszech, uczestniczył także w latach 1813–1814 w bojach z napoleońską Francją. W czasie swego piętnastoletniego pobytu w Warszawie nie korzystał z ochrony, a straż Belwederu w czasie nocy listopadowej stanowiło 3 żołnierzy–inwalidów.

w Skierniewicach, a cara powiadomiono by, że „w przypadku sprzeciwu będzie miał przeciwko sobie c e s a r z a K o n s t a n t e g o, dopominającego się praw swoich do tronu rosyjskiego”¹⁹. Pomysł z ogłoszeniem wielkiego księcia carem trącił kolejną dymitriadą (z Konstantym w roli nowego „Dymitra Samozwańca”), co musiało skończyć się kompromitacją.

Lepszym rozwiązaniem wydaje się być próba ogłoszenia Konstantego namiestnikiem, względnie wicekrólem, w miejsce bycia wicekrólem *de facto*, w poszerzonym Królestwie Polskim, który otrzymuje jedynie to, co obiecał mu Aleksander, a czego nie chce zrealizować Mikołaj. Należałoby zatem doprowadzić do konfliktu wewnątrz domu panującego, ale z utrzymaniem jedności państwowej między Cesarstwem a Królestwem Polskim, przy, być może, zamianie unii realnej na osobistą. Następnym krokiem, co też nie nastąpiłoby od razu, byłoby powstanie w Warszawie (łącznie z Wilnem) secundogenitury Romanowych. Na ogłoszenie pełnej niepodległości, a chyba o to chodziło w pomysle polskiego generała, konieczne byłyby sprzyjające okoliczności międzynarodowe, a tych na razie nie było.

W czasie nocy listopadowej 1830 r. ks. A. Czartoryski oraz ks. F. K. Drucki–Lubecki próbowali wspólnie przekonać Konstantego, aby podjął próbę realizacji swoich władczych aspiracji, ale w odpowiedzi usłyszeli jedynie: *Je ne me mele de rien*²⁰. Być może propozycja ta nadeszła zbyt późno, jednak i sam wicekról *de facto* nie był w stanie w krytycznym momencie walczyć o swoją dominującą pozycję w systemie władzy Królestwa Polskiego.

Nie ulega wątpliwości, iż wspólne działanie władz Królestwa Polskiego i Konstantego w odpowiedzi na burdę wznieconą w noc listopadową 1830 r. przez podchorążych i garść cywilnej młodzieży wzmocniłoby pozycję państwa polskiego wobec Rosji, torując drogę do powstania w przyszłości secundogenitury Romanowów w Warszawie. Z pewnością byłoby to rozwiązanie ze wszech miar lepsze niż uzyskane finalnie w 1832 r., stanowiąc w dodatku dobry fundament do dalszych działań na rzecz uzyskania pełnej niepodległości przez Polskę.

Propozycje feldmarszałka Iwana Dybicza z końca 1830 r.

13 grudnia 1830 r. feldmarszałek I. Dybicz został mianowany dowódcą przyszłej armii interwencyjnej. „Wielką władzę nieograniczoną nie tylko nad wojskiem, ale nad wszystkimi ziemiami Polski mu powierzono, cały kraj polski w stanie wojennym ogłoszono, i nowych gubernatorów do tych ziem wysłano”²¹.

28 grudnia do Petersburga przybył kolejny (po księciu F. K. Druckim–Lubeckim i pośle Janie Jezierskim) wysłannik władz Królestwa; był nim płk Tadeusz Wyleżyński, adiutant gen. Józefa Chłopickiego, dyktatora powstania.

¹⁹ *Pamiętniki Generała Prądzyńskiego*, Kraków 1909, t. I, s. 211, przyp. 1.

²⁰ Por. W. Tokarz, *Sprzysiężenie Wysockiego...*, s. 253–254.

²¹ S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, Poznań 1883, t. II, s. 77.

W czasie spotkania z feldmarszałkiem I. Dybiczem adiutant polskiego dyktatora usłyszał: „Mieście tedy konstytucję. Należy przyznać, że nie była ona zawsze ściśle uszanowana, ale nie było to z winy panującego cesarza, który znajdował się w delikatnym położeniu wobec starszego brata, ten zaś największych dostarczał powodów waszemu niezadowoleniu”²². To znamienita zapowiedź pozbawienia Konstantego roli wicekróla *de facto* i odsunięcia go w ogóle od spraw Królestwa.

Jeżeli Polacy przyjęliby żądania cesarza zawarte w Odezwie z 17 grudnia 1830 r.²³, to czy Konstanty ponownie obejmie rządy w Królestwie? Na to pytanie adiutanta gen. J. Chłopickiego padła odpowiedź, że następcą wielkiego księcia byłby najprawdopodobniej sam I. Dybicz, choć feldmarszałek nie mówił wprost o objęciu przez siebie stanowiska namiestnika. Dowódca armii interwencyjnej przekonywał, że wy, Polacy, „bylibyście ze mnie zadowoleni, rządziłbym dobrze, strzegł ściśle konstytucji, której bym nie naruszył zgoła, chyba na jednym punkcie wolności prasy — tej mieć nie będziecie, z góry was ostrzegam, to rzecz szkodliwa, rozdrażniająca tylko umysły”²⁴. Jednocześnie zapowiedział, że w konstytucji nastąpiłyby „niektóre poprawki, atoli jak najmniejsze”²⁵.

Feldmarszałek wspominał jeszcze o dwu rzeczach. Po pierwsze, cesarz przebaczy wszystkim, z wyjątkiem „pięciu czy sześciu, którym udowodnią winę inicjatorów rewolucji (...), których wypadnie powiesić”; i po wtóre, wojska rosyjskie będą na stałe stacjonować w Królestwie, żeby strzec porządku w państwie i zapewnić lojalność armii polskiej²⁶.

W podsumowaniu płk T. Wyleżyński oświadczył, że „w takim razie naród polski żadną miarą na manifest przystać nie potrafi”, na co rosyjski wojskowy stwierdził: „Wierzajcie mi, cesarz do żadnych ustępstw się nie skłoni”²⁷.

Przy okazji można się zapytać, czy tak wyglądałoby Królestwo, gdyby doszło do planowanej przez Mikołaja interwencji przeciwko Francji i Belgii z udziałem wojska polskiego? Nie da się tego wykluczyć, ale tym bardziej trzeba się zastanawiać nad sensem rozpoczynania wówczas wojny z Rosją.

W wypowiedzi feldmarszałka I. Dybicza nie chodziło o jego prywatne opinie, zawarta była tu konkretyzacja przesłania z carskiej Odezwy z 17 grudnia 1830 r. Teraz jasne stało się, że nie szło o prosty powrót Królestwa do sytuacji ustrojowopolitycznej sprzed nocy listopadowej, ale proponowane zmiany nie miały rewolucyjnego charakteru. Korzystnie należałoby ocenić możliwość zniesienia pewnego dualizmu władz w Królestwie, co nastąpiłoby wskutek odwołania Konstantego²⁸; inaczej trzeba by odnieść się do ewentualności stałej obecności armii rosyjskiej

²² T. Wyleżyński, *Szesnaście dni z mojego życia, czyli relacja z podróży do Petersburga podczas rewolucji polskiej z roku 1830–1831*, „Biblioteka Warszawska”, 1903, t. 1, s. 237.

²³ *Odezwa do narodu polskiego z 17 grudnia 1830 r.*, [w:] F. Wężyk, *Powstanie Królestwa Polskiego w roku 1830 i 1831*, Kraków 1895.

²⁴ T. Wyleżyński, *Szesnaście dni...*, s. 240.

²⁵ *Ibidem*, s. 241.

²⁶ *Ibidem*, s. 240, 241.

²⁷ *Ibidem*, s. 241.

²⁸ Por. P. M. Pilarczyk, *System polityczny Królestwa Polskiego 1815–1830. Próba modelu*, [w:] *System polityczny...*, s. 110–114.

na terytorium państwa polskiego, bo to rzeczywiście stanowiłoby wielce niekorzystne *novum*. Także sygnalizowane zmiany konstytucji mogły wywoływać pewien niepokój.

Nie ma podstaw do twierdzenia, że: „Wszystkie te obietnice (...) dawane były oczywiście wyłącznie w celach taktycznych i nie miały najmniejszego realnego znaczenia”²⁹. Trzeba było poddać próbie te propozycje, przyjmując je do realizacji, żeby móc tak sądzić.

Zatem i w tym przypadku publicznoprawne położenie państwa polskiego nie byłoby jakoś radykalnie gorsze niż na gruncie nowego aktu konstytucyjnego z 1832 r.

Czy tylko powrót do *status quo* sprzed nocy listopadowej?

Do czasu bitwy warszawskiej z początku września 1831 r. stanowisko Rosji nie uległo zmianie, o czym może świadczyć chociażby odezwa Mikołaja z 29 lipca 1831 r.³⁰, wydana w momencie gdy wojska rosyjskie pod nowym wodzem naczelnym, feldmarszałkiem Iwanem Paskiewiczem, przekraczały Wisłę. Imperator zwracał się do Polaków: „Wypadki które się wydarzyły nie zamknęły Wam drogi ratunku”, a „Odezwa Nasza z dnia 5 (17) Grudnia dała Wam poznać Nasze chęci — Dotąd ich nie uznawano”. Ciągłe jednak nie oznaczało to oferty rozmów, a jedynie zdanie się na łaskę władcy.

Sytuacja zmieniała się na początku września 1831 r.³¹. W przededniu szturm Warszawy feldmarszałek I. Paskiewicz zaproponował władzom Królestwa rozmowy. Dlaczego Rosjanie zmienili zdanie? Wydaje się, że po pierwsze, istniała groźba, że Austria wystąpi z propozycją mediacji między stronami konfliktu, czego car bardzo nie chciałby³²; po drugie zaś, dowódca armii rosyjskiej obawiał się możliwości przegranej bitwy o Warszawę³³ i konsekwencji z tym związanych.

Do pierwszego kontaktu doszło 4 września. Stronę polską reprezentował gen. I. Prądyński, którego delegował gen. Jan Krukowiecki, prezes w Radzie Ministrów, rosyjską zaś gen. Piotr Dannenberg. W oficjalnej części rozmowy zawarta była oferta rozpoczęcia układów między stronami, znacznie ciekawsza była część nieoficjalna. Sens przedstawionych w jej trakcie propozycji sprowadzał się do powrotu Królestwa do ustrojowopolitycznego *status quo* sprzed nocy listopadowej³⁴,

²⁹ J. Łojek, *Szanse powstania listopadowego*, Warszawa 1980, s. 57–58.

³⁰ Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. XIII, s. 287–290.

³¹ Szerzej zob. W. Dąbkowski, *Zmierzch i agonía powstania listopadowego (17 sierpnia — 21 października 1831 r.)*, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830–1831*, pod red. W. Zajewskiego, Warszawa 1990; aspekty ustrojowopolityczne tych wydarzeń analizował L. Mażewski, *Próba ratowania Królestwa Polskiego. O prawnopolitycznych aspektach negocjacji polsko-rosyjskich we wrześniu 1831 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 2013, z. 1. Zob. też T. Strzeżek, *Bitwa o Warszawę. 6–7 września 1831*, Oświęcim 2015, odpowiednie fragmenty rozdz. VIII i IX.

³² M. Bobrzyński, *Dzieje...*, s. 129.

³³ W. Dąbkowski, *Zmierzch...*, s. 243; podobnie T. Strzeżek, *Bitwa...*, s. 289.

³⁴ T. Strzeżek (*Bitwa...*, s. 295) uważa, że „Prądyński, składając sprawozdanie z rozmowy, połączył informacje urzędowe z nieoficjalnymi wywodami Dannenberga. Powstał bardzo „atrakcyjny” pakiet obietnic bez pokrycia”. O stosunku gen. J. Krukowieckiego do propozycji zawartych w tej rozmowie ciekawie pisze M. Swędrowski, *Portret człowieka zapalczywego. Generał Jan Krukowiecki w powstaniu listopadowym*, Oświęcim 2013, s. 348–351.

a więc szedł dalej niż wszystko, co zawarł Mikołaj w Odezwie z 17 grudnia 1830 r. czy proponował feldmarszałek I. Dybicz pod koniec grudnia 1830 r. Warunkiem była jednak rezygnacja przez stronę polską z postulatu niepodległości określonego w Manifeście sejmowym z 20 grudnia 1830 r. oraz odwołanie aktu detronizacji z 25 stycznia 1831 r. To były oczywiste żądania, bo przecież nie dało się inaczej przywrócić poprzedniego stanu rzeczy. Na takich warunkach rozwiązanie starał się osiągnąć gen. Jan Krukowiecki, wbrew obstrukcji części cywilnych polityków.

7 września gen. J. Krukowiecki sformułował stanowisko, w którym chodziło głównie o dalsze istnienie Królestwa z konstytucją nadaną przez Aleksandra i zniszczenie mostu na Wiśle, co dawałoby zachowanie pełnej swobody operacyjnej polskiej armii. Istnieją wątpliwości, czy feldmarszałek I. Paskiewicz zgodził się na to³⁵, tym bardziej że wszystko wskazywało na szybki upadek Warszawy. Tak czy owak, rzecz miała rozstrzygnąć się w trakcie bezpośrednich rozmów między przedstawicielami wojska a imperatorem w Petersburgu³⁶, ale Polacy nie występowaliby tam w roli przegranych, a reprezentowaliby realną siłę, która nie dała się pokonać armii rosyjskiej.

Możliwość zawarcia tego rodzaju porozumienia storpedowali jednak zwolennicy pełnej niepodległości Królestwa na czele z Władysławem Ostrowskim, marszałkiem Sejmu i Bonawenturą Niemojowskim, przywódcą liberalnych kaliszczan, uznający, że w żadnej sytuacji nie wolno zadowolić się stanem rzeczy ustalonym w 1815 r. Innego zdania był gen. J. Krukowiecki, uważający, iż w istniejącym stanie rzeczy nie było innego wyjścia, ale nie udało mu się przeforsować swojego stanowiska³⁷.

Ostatecznie, 8 września, po bardzo dramatycznych wydarzeniach³⁸ doszło do podpisania układu ściśle wojskowego, w wyniku którego wojsko i władze Królestwa opuściły Warszawę. W rezultacie całkowicie zaprzepaszczone propozycje rosyjskie, dające możliwość uratowania publicznoprawnego statusu państwa polskiego w kształcie sprzed nocy listopadowej albo zbliżonym doń.

Nie znaczy to, że zawarcie wówczas ugody z Rosją nic by nie zmieniło w położeniu Królestwa Polskiego w stosunku do stanu sprzed 1830 r. Antoni Wrotnowski przytaczał interesującą opinię Ignacego Turkułły, ministra sekretarza stanu ds. Królestwa Polskiego: „Szkoda, że Polacy z owego momentu nie skorzystali; — tem większa szkoda, iż dotychczas powszechną jest w Rosyi opinia, jakoby Polska była zdobyczą wojenną, a konstytucya jednostronnym darem, który każ-

³⁵ A. K. Puzyrewski (*Wojna polsko-ruska 1831*, Warszawa 1899, s. 443) twierdził, że feldmarszałek I. Paskiewicz nie zatwierdził obu tych najważniejszych warunków. Tomasz Strzeżek precyzyjnie ukazuje, że są niejasności zarówno co do warunków przedstawionych przez gen. J. Krukowieckiego, jak i stanowiska, jakie zajął w tej sprawie rosyjski dowódca (*Bitwa...*, s. 656–657, 660–662).

³⁶ Tak samo M. Swędrowski, *Portret...*, s. 400.

³⁷ Wedle *ibidem*, s. 397 „Ostrowski chciał ocalić honor narodu (i Sejmu), a Krukowieckiemu chodziło o materialne, fizyczne ocalenie narodu (i miasta)”. Zupełnie natomiast nie ma racji T. Strzeżek (*Bitwa...*, s. 658), twierdząc, iż „7 IX Krukowiecki grał rolę zbawcy narodu, nieświadom, że faktycznie stał się powolnym narzędziem grzebiącym namiastkę polskiej państwowości”.

³⁸ L. Mażewski, *Próba...*, s. 331–337; T. Strzeżek, *Bitwa...*, s. 694–702.

dej chwili mógł być cofniętym. Pierwszy raz od rozbioru kraju zdarza się sposobność uzyskać dla Polski dwustronny międzynarodowy układ, konstytucję uczynić jednym z jego warunków, a więc Królestwu w jego stosunkach z Imperatorem i z Rosją, nadać stanowisko jednej ze stron kontraktujących. Rozumiał to wówczas w Warszawie jeden być może Krukowiecki, ten właśnie, którego zbałamuciona opinia kraju czyni kozłem ofiarnym”³⁹.

Zawarcie porozumienia polsko-rosyjskiego oznaczałoby, że nie można by już dłużej mówić o podboju przez Cesarstwo jako tytule do dominacji Rosji nad Królestwem. Wojsko polskie obrobiłoby byt swego państwa, chociaż nie w takim kształcie, jak chciał Manifest sejmowy i uchwała detronizacyjna, ponownie opartego o postanowienia traktatu wiedeńskiego. Dalsze istnienie państwa polskiego zostałoby potwierdzone w walce z Rosją, co wskazywałoby na czynnik polskiej siły. Ten czynnik musiałby wywierać istotny wpływ na sytuację publicznoprawną Królestwa i to bez względu na to, jak zostałaby ona określona w efekcie negocjacji przedstawicieli wojska z Mikołajem. Od 1832 r. trudno mówić o czynniku polskiej siły militarnej, skoro wojsko polskie przestało istnieć, a więc położenie państwa polskiego było bez porównania gorsze.

Czy były inne możliwości?

Z przedstawionych scenariuszy wydarzeń, z jakimi potencjalnie mogliśmy mieć do czynienia w latach 1830–1831, wynika, że w każdym przypadku ustrojowopolityczne położenie Królestwa nie byłoby gorsze niż rzeczywistość miała to miejsce na gruncie statutu organicznego z 26 lutego 1832 r.; w dwu przypadkach byłoby ono nawet lepsze. Tak właśnie rzeczy miałyby się, gdyby w noc listopadową doszło do współpracy władz Królestwa z Konstantym, a później powiodły się starania gen. J. Krukowieckiego w sprawie zawarcia ugody polsko-rosyjskiej.

W analizowanych przypadkach strona polska nie wykorzystała istniejącej koniunktury, gdyż zabrakło jej politycznej przebiegłości, jak również koniecznego poczucia realizmu. W rezultacie w niektórych sytuacjach wystawiano na poważne ryzyko dalszy byt państwowy Królestwa, czyniąc to bez koniecznej potrzeby.

Ostateczny bilans i tak nie był najgorszy, bo pomimo kolejnej klęski w wojnie z Rosją, Królestwo utrzymało instytucje państwowe, chociaż w okrojonym kształcie w stosunku do stanu z 1815 r. Nie doszło do wcielenia państwa polskiego do Cesarstwa, acz takie zapowiedzi padały pod koniec grudnia 1830 r. z ust Mikołaja i jego najbliższych współpracowników⁴⁰. Uniknęliśmy najgorszego, ale należy pamiętać, iż wcześniej utraciliśmy możliwość uzyskania lepszych rozwiązań, które były w zasięgu ręki.

³⁹ A. Wrotnowski, *Porozbiorowe aspiracje polityczne narodu polskiego*, Kraków 1898, s. 107.

⁴⁰ L. Mażewski, *Rosja wobec ustrojowopolitycznego położenia Królestwa Polskiego w latach 1830–1833*, [w:] *Przemiany...*, s. 271–275.

Szkolnictwo w Królestwie Polskim w świetle monografii

Jana Kucharzewskiego

Epoka paskiewiczowska: losy oświaty

WOJCIECH TUREK (GDAŃSK)

Pomimo upływu stu lat, monografia Jana Kucharzewskiego wciąż pozostaje najważniejszą pracą naukową, poświęconą zagadnieniu szkolnictwa w Królestwie Polskim w okresie od 1831 do 1856 r.¹ Współcześni badacze epoki, zwanej od nazwiska namiestnika paskiewiczowską, chętnie odwołują się do sformułowanych przez autora ustaleń badawczych. Niektórzy czynią to w sposób powierzchowny. Przedmiotem niniejszego opracowania jest krytyczna ocena zawartości książki Kucharzewskiego w świetle pogłębiających naszą wiedzę badań, przeprowadzonych po 1914 r., czyli *sui generis* recenzja pisana po upływie stu lat.

Powyższa praca oparta jest głównie na źródłach archiwalnych, liczy 10 rozdziałów. Jedynie pierwsze dwa z nich, poświęcone sytuacji szkolnictwa na ziemiach Królestwa Polskiego oraz w Rosji w okresie poprzedzającym epokę paskiewiczowską, autor oparł na istniejących w jego czasach opracowaniach. W tych dwóch rozdziałach przedstawiony jest konflikt pomiędzy, jak to autor określił: „światłą” polityką liberalną, nawiązującą do dzieła Komisji Edukacji Narodowej (s. 10), a polityką „partii obskurantów” dążących do „podeptania wszelkiego nowatorstwa, z Zachodu idącego”. Zdaniem Kucharzewskiego, celem zwolenników „ciemnoty” było „utrzymanie ducha bogobojności i moralności” (s. 24), a ich działania w oświacie polegały m.in. na wdrażaniu nauczania pamięciowego, zamiast „rozumowanego”, stosowaniu zasady „ciasnego utylitaryzmu”, głoszącego kształcenie „obywatelów”, a także akcentowaniu nauki religii i poszanowania legitymizmu władzy (s. 22). Opisując stopniowe odchodzenie od modelu „liberalnego”, stworzonego przez księcia Adama Czartoryskiego i funkcjonującego w Rosji w latach 1802–1810, autor stwierdził, że po 1815 r. wzorem dla władz edukacyjnych zarówno w Królestwie Polskim, jak w Rosji były uchwały Karlsbadzkie z 20 kwietnia 1819 r. (s. 26). Nie zauważył jednak, że sam sobie zaprzecza, ponieważ wzorowanie się na niemieckim modelu stanowiło przejaw polityki absorbowania wpływów płynących z Zachodu. Wzrost znaczenia państwa, przejawiający się m.in. w objęciu przez instytucje państwowe ścisłej kontroli nad procesem edukacji, był w omawianym okresie „nowatorstwem”, jeśli zważywszy, że przez setki lat nauczanie znajdowało się pod wpływem Kościoła, a większość szkół znajdowała się do tej pory w rękach zakonów.

¹ J. Kucharzewski, *Epoka paskiewiczowska: losy oświaty*, Warszawa–Kraków 1914. Dalej będę przywoływał tę pracę, podając w nawiasach cytowane strony.

Odchodzące od „liberalizmu” władze oświatowe kierowały się — zdaniem Kucharzewskiego — nieufnością do oświaty wyższej, dążeniem do stopniowania edukacji według stanów oraz odrzucaniem nauczania nauk politycznych i filozofii (wykładu prawa naturalnego). Nowa polityka władz rosyjskich zmierzała do wykształcenia obywateli wielonarodowego i wielowyznaniowego Cesarstwa Rosyjskiego. Dlatego wszyscy uczniowie mieli być zapoznawani z językiem rosyjskim, historią Rosji i obowiązującym ustawodawstwem. Przedstawiciele władz podkreślali nierozrwalny związek oświaty z moralnością (s. 13–14). Zmiany w rosyjskim systemie oświatowym znalazły swój wyraz w ustawie o szkołach średnich i niższych, zatwierdzonej pod koniec 1828 r., a wprowadzonej w życie w 1832 r. Jej dopełnieniem była ustawa uniwersytecka z 1835 r. (s.16).

Autor skupił swą uwagę na danych statystycznych, mających w jego przekonaniu wzmocnić tezę o dwóch przeciwstawnych modelach oświaty: „światłym”, czyli liberalnym, oraz „obskurantkim”, czyli konserwatywnym. Wskazał, że nawet w „liberalnym” Królestwie Polskim, po 1815 r. rozpoczął się proces demontowania dotychczasowego systemu, czego wyrazem był spadek liczby szkół. O ile w 1815 r. funkcjonowało 800 szkół elementarnych, o tyle w wyniku wydania w 1821 r. przez namiestnika Józefa Zajączka rozporządzenia, znoszącego obowiązek ponoszenia opłat na rzecz szkół, liczba szkół zaczęła spadać. W latach 1826/1827 w Królestwie działały 763 szkoły elementarne, zaś w latach 1829/1830 funkcjonowało 766 szkół (s. 35). Sytuacja w szkolnictwie średnim i wyższym wyglądała lepiej. Według Kucharzewskiego, różnice między polityką oświatową w Rosji i Królestwie Polskim po 1820 r. (po zdymisjonowaniu „światłego” ministra oświaty Stanisława Potockiego), można sprowadzić do konstatacji, że w Rosji „reakcja” przebiegała bez większych oporów, natomiast w Królestwie „gaszenie oświaty” przeprowadzano stopniowo, z powodu sprzeciwu Sejmu (s. 28). Przejawem tego procesu było ustanowienie 1 lipca 1823 r. urzędu Kuratorii Generalnej (s. 24). Urząd ten, poza sprawowaniem kontroli nad szkolnictwem, do 1830 r. nie wypracował jednak żadnej koncepcji dokonania jakichkolwiek zmian w systemie oświaty w Królestwie Polskim (s. 29). W jaki zatem sposób mógł kierować procesem „gaszenia oświaty”?

W dalszej części autor wykazał, że rzeczywista, czyli oparta na faktach uchwytnych statystycznie, zapaść systemu edukacji nastąpiła w wyniku wydarzeń nocy listopadowej, jednak nie opisał tego zjawiska szczegółowo (s. 46) i nie dokonał jego oceny. Najwięcej uwagi — obok zjawiska przejściowej redukcji szkolnictwa średniego do czterech klas niższych w latach 1831–1833 — Kucharzewski poświęcił wywiezieniu z Warszawy do Rosji zbiorów bibliotecznych, likwidacji uniwersytetu oraz Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Zauważył wprawdzie, że represje były wymierzone przeciwko „zbuntowanym poddanym”, a nie wprost przeciwko kulturze polskiej, ale nie wyprowadził z tego faktu wniosków, poza konstatacją, że nastąpiło zubożenie zbiorów bibliotecznych w Warszawie (s. 85–86). Autor odnotował ponadto, że w roku 1840 i 1842 część zbiorów bibliotecznych wywiezionych do Petersburga (co najmniej 20 tys. tomów), została zwrócona (s. 95–96).

W rozdziale trzecim scharakteryzowany jest „nowy kurs szkolny” w Królestwie Polskim, wprowadzony ustawą szkolną z 1833 r., wzorowaną na modelu przyjętym w całej Rosji. Wprawdzie autor jednoznacznie negatywnie ocenił zmiany, jako idące w kierunku „obskurantyzmu”,

jednak najpoważniejszą z nich, jaką odnotował w tej części wywodu — odsunięcie od nauczania zakonu pijarów, a także likwidacja kilku szkół prowadzonych przez inne zakony — trudno ocenić jako przejaw zwrotu ku przeszłości, czy też „kasowania” oświaty, chyba że występuje się z pozycji zwolennika szkoły *stricte* wyznaniowej (s. 119–120, 121, 167). Kucharzewski ocenił, że w nowym systemie: „Język wykładowy pozostał w szkołach polski, lecz duch samej ustawy, a bardziej jeszcze późniejsze, szczegółowe jej rozwinięcie (...) oznaczały zerwanie z temi zasadami oświaty narodowej, które zaszczerpione zostały przez Komisję Edukacyjną (...), które (...) przeszły do ustaw z r. 1808, 1812, 1819, 1820” (s. 121–122). Wprawdzie „obskurantyzm (rozwinął) śmiało skrzydła do lotu”, jednak tendencje unifikacyjne w znaczeniu politycznym „nie znalazły (...) jeszcze pełnego wyrazu w ustawie 1833 r.” (s. 122). Trudno nie zauważyć, że ignorując wymowę faktów Kucharzewski na kartach swej książki uparcie dowodził prawdziwości tezy, że polityka „obskurantyzmu” oraz jednoczesnego zwalczania polskości była immanentną cechą oświatowej polityki rosyjskiej w Królestwie Polskim, natomiast polityka „liberalna” w swej istocie zawsze służyła interesowi polskiemu.

Charakteryzując politykę oświatową po 1833 r., autor wskazał, że jej celem było — obok szerzenia nauki połączonej z moralnością — dostarczenie młodzieży wiedzy „stosownie do stanu”. Podobnie sytuacja wyglądała w Rosji, gdzie gimnazja były przeznaczone dla dzieci szlacheckich i urzędniczych, szkoły powiatowe dla dzieci rzemieślników i kupców, zaś szkoły elementarne dla ludzi „najniższej klasy” (s. 124). Rzekomo radykalne zmiany w systemie szkolnictwa w gruncie rzeczy sprowadziły się do usunięcia przedmiotu „historia naturalna” oraz zubożenia wykładu geometrii (s. 126 i n.). Wprowadzono również w życie — projektowany, ale nie zrealizowany w okresie przed 1830 r. — wykład języka rosyjskiego w wymiarze 18 godzin tygodniowo w czterech pierwszych klasach gimnazjum, czyli przeciętnie 4 godzin w jednej klasie oraz w podobnym wymiarze w szkołach obwodowych (s. 132, 134). W późniejszych klasach gimnazjum liczba godzin nauczania języka rosyjskiego, nie licząc literatury rosyjskiej, zmniejszała się do 3 godzin tygodniowo. Kucharzewski ocenił zakres nauczania rosyjskiego w szkołach jako „znaczny” (s. 134). Jedną z najważniejszych konsekwencji obowiązkowego i powszechnego nauczania języka rosyjskiego było wprowadzenie od 1837 r. obowiązku „dostatecznej” (jednak nie: „dobrej” albo „doskonałej”!) znajomości języka rosyjskiego przez przyjmowanych do pracy urzędników (s. 151, 152).

Czwarty rozdział poświęcono drobiazgowemu opisowi funkcjonowania systemu oświatowego po 1833 r. Autor uznał, że namiestnik I. Paskiewicz sprzeciwiał się nadmiernemu rozwojowi oświaty, jednak ustanowienie przez petersburski Departament Rady Państwa do spraw Królestwa Polskiego, finansowania przez skarb Królestwa 1/3 kosztów funkcjonowania wszystkich szkół — podczas gdy wcześniej szkoły elementarne były w całości finansowane ze środków społecznych — świadczyło o przeciwnej tendencji, tj. wspieraniu rozwoju szkolnictwa w miarę posiadanych możliwości (s. 150, 169). Ponadto w 1834 r. wprowadzono obowiązek opłacania składek na rzecz już istniejących szkół elementarnych. Obowiązek ten został zniesiony w 1851 r. (s. 170–171). Podsumowując stan oświaty w Królestwie, Kucharzewski ocenił że: „Język polski

jako wykładowy, nie został od razu ze szkół wyrugowany, ogromna większość nauczycieli, byli to jeszcze Polacy, lecz duch, ożywiający dawne ustawy i dawne szkoły, musiał ulec zmianie”. To tendencyjna interpretacja faktów, gdyż istotę zaszłej zmiany można sprowadzić do wzrostu dyscypliny szkolnej, ponieważ inne zmiany — jak np. likwidacja przedmiotu „historia naturalna” czy zmiana sposobu wykładu geometrii — miały charakter drugorzędny (s. 216, 217). W tym momencie autor otwarcie wypowiedział się jako przeciwnik zaost్రzania dyscypliny w szkołach, czyli liberał.

System szkolnictwa w Królestwie został w latach 1838–1839 poddany ocenie przez najwyższe władze rosyjskie oraz władze samego Królestwa Polskiego i w konsekwencji w 1840 r. wprowadzono nową ustawę o szkołach, odróżniającą się od dotychczasowych ściślejszym zespoleniem z rosyjskim systemem edukacji. Ten proces reform Kucharzewski opisał w piątym i szóstym rozdziale. Autor zauważył, że nowe rozwiązania przyjęte w oświacie, oddające szkoły w Królestwie pod bezpośredni zarząd „ministerium petersburskiego”, tworzyły „wyłom w całym systemie odrębnej administracji Królestwa, proklamowanym uroczystie przed Europą w statucie organicznym” (s. 219). W praktyce, jak chwilę potem sam przyznał, zwierzchnictwo nad oświatą Królestwa sprawował namiestnik, z którym minister oświaty miał obowiązek uzgadniania wszelkich zamierzeń, a ponadto namiestnik mógł w sprawach nagłych wydawać polecenia wykonawcze kuratorowi, sprawującemu w Królestwie nadzór nad oświatą (s. 220). Przeprowadzone w 1840 r. zmiany nie miały większego wpływu na istniejący system oświaty. Szkoły obwodowe (powiatowe) podzielono na dwie kategorie: ogólne i specjalne, czyli realne. Absolwenci tych pierwszych mieli podejmować dalszą edukację w gimnazjach (s. 249). Jedyną zmianą idącą w kierunku rzekomej „rusyfikacji” było postanowienie, że nauka w szkołach elementarnych, dotychczas odbywająca się w języku polskim, ma być prowadzona w języku „rodowitym, a w miarę możliwości w rosyjskim” (s. 250). Oznaczało to, że odtąd w Królestwie mniejszości narodowe mogły pobierać naukę we własnym języku, bądź też w języku rosyjskim. W przytłaczającej większości szkoły elementarne pozostały na wskroś polskie. Drugim, „rusyfikacyjnym” zabiegiem, było wprowadzenie — obok wykładu miar, wag i pieniędzy używanych w Królestwie — wykładu tychże, używanych w Cesarstwie (s. 250). Natomiast trudno uznać za przejaw tendencji „rusyfikacyjnej” przyznanie Polakom, absolwentom uczelni rosyjskich, pierwszeństwa przy zatrudnianiu w charakterze nauczycieli języka rosyjskiego w Królestwie Polskim (s. 251). Odosobnionym przypadkiem rzeczywistego procesu rugowania polskości było przekształcenie od roku szkolnego 1843/1844 jednej ze szkół w Warszawie w niemiecko-rosyjską szkołę realną. W praktyce stosowano w niej język polski jako pomocniczy, zaś w wyniku reformy przeprowadzonej przez Aleksandra Wielopolskiego szkole przywrócono charakter czysto polski (s. 258). W tym przypadku mowa o „rusyfikacji” (ściślej mówiąc: „germanizacji połączonej z rusyfikacją”) zaledwie jednej szkoły w skali całego Królestwa. Natomiast generalnie patrząc, zakres nauczania języka rosyjskiego w szkołach po 1840 r. nie ulegał większym zmianom. Wbrew opinii wygłoszonej przez Kucharzewskiego, również reforma w 1845 r. nie przyniosła w tym zakresie znaczącego zwiększenia godzin przeznaczonych na naukę języka rosyjskiego

(w szkołach realnych średnio ponad 4 godziny tygodniowo w pierwszych czterech klasach, oraz dokładnie po 4 godziny w dwóch starszych klasach) (s. 296–297).

Projekt wprowadzenia nauki języka rosyjskiego do szkół elementarnych nie był nawet rozpatrywany na szczeblu decyzyjnym (s. 222–223). Władze rosyjskie walczyły z „duchem Polski”, nie z narodowością polską. Pośrednio wskazuje na to przyzwolenie władz rosyjskich, również po 1840 r., na utrzymanie „niemieckiego” charakteru guberni nadbałtyckich, gdzie nie występował problem nielojalności mieszkańców w stosunku do Cesarstwa Rosyjskiego (s. 246–247). W świetle powyższych ustaleń, dokonanych przez samego autora, zdumiewa konstatacja, że w okresie namiestnictwa I. Paskiewicza tendencja „rusyfikacyjna” górowała w oświacie (s. 261). Było wręcz przeciwnie, co obszernie dokumentuje drobiazgowa praca samego Kucharzewskiego — polityka oświatowa władz rosyjskich sprzyjała utrzymaniu odrębności językowo-wyznaniowej Królestwa. Świadczy o tym m.in. opór, jaki minister oświaty Siergiej Uwarow stawiał projektom przedstawionym przez Adama Gurowskiego, zastąpienia nauczania łaciny przez język słowiański. Uwarow pisał do cesarza: „W okręgu naukowym warszawskim język łaciński jako niezbędny do pojmowania liturgii kościoła rzymsko-katolickiego i jako język tak ściśle zrośnięty z bytem tego kraju, jest wykładany zarówno w gimnazjach, jak i w szkołach obwodowych” (s. 275). W rezultacie, wprowadzenie od 1841 r. — na wyraźne żądanie cara — języka słowiańskiego do szkół w Królestwie Polskim miało charakter symboliczny (w gimnazjach filologicznych i szkołach obwodowych) i przejściowy (w 1851 r. zniesiono wykład w szkołach obwodowych, zaś w gimnazjach filologicznych połączono nauczanie języka słowiańskiego z językiem rosyjskim). Nauczanie łaciny nigdy nie było ograniczane, ani tym bardziej zniesione (s. 280–281).

Na początku rozdziału siódmego autor po raz kolejny (wcześniej uczynił to omawiając reformy z lat 1833, 1840 i 1845) zapowiedział nadejście zmian w oświacie, wprowadzających okres „obskurantyzmu” (s. 315). Pretekstu dostarczyły wydarzenia 1848 r. w Europie, zwłaszcza w Niemczech i Francji — rewolucje podważające dotychczasowy porządek społeczny. Władca Rosji zamierzał skoncentrować się na przeciwdziałaniu destrukcyjnemu wpływowi „wolnomyślicielstwa”. W systemie oświaty dokonał się odwrót od modelu klasycznego w kierunku modelu edukacji praktycznej, czyli realnej (s. 320). Skoncentrowanie na kształceniu w przedmiotach ścisłych, miało odciągać młodzież od szkodliwych, wolnomyślicielskich i „buntowniczych” idei. Nawiasem mówiąc w 1871 r. minister oświaty Dymitr Tołstoj powrócił do dawnego systemu edukacji klasycznej, piętnując rozwiązania wprowadzane w latach 1849–1855 i wskazując, że właśnie one były źródłem, z którego młodzież czerpała „wywrotowe” idee, ponieważ „kwestia wyboru między językami starożytnymi, jako podstawą wszelkiej dalszej edukacji narodowej, a wszelkim innym sposobem edukacji, to kwestia między moralnym a materialistycznym kierunkiem oświaty i wychowania, a zatem i całego społeczeństwa” (s. 322). Był to najpoważniejszy w XIX stuleciu przejaw reakcji w rosyjskim systemie oświatowym, czyli powrotu do modelu oświaty funkcjonującego w przeszłości. W latach 1849/1850 dotychczasowe gimnazjum ordynacji Zamoyskich w Szczepieszynie zostało przekształcone w szkołę realną o kierunku „agronomicz-

nym". W 1852 r. szkoła została zamknięta, a fundusze pochodzące z ordynacji zadekretowane oddzielnie dla Brzeskiego Korpusu Kadetów (s. 370). Gimnazja w Siedlcach i Łomży zostały przekształcone w szkoły obwodowe. Oświata „klasyczna” została ograniczona, a dostęp do niej, wskutek podwyższenia opłat, utrudniony dla osób wywodzących się z niższych stanów. Na tej podstawie autor sformułował wniosek o generalnym upadku oświaty w Królestwie (s. 338). O ile w 1850 r. w gimnazjach realnych uczyło się 1070 uczniów, o tyle w 1851 r. już tylko 557, a w następnych latach uczniów było jeszcze mniej (s. 339).

W rozdziale ósmym i dziewiątym, prezentującym dzieje szkolnictwa wyższego w Królestwie, a ściślej ujmując dzieje prób restytucji szkolnictwa wyższego, Kucharzewski, zapewne nie do końca świadomie, zaprezentował obraz odmienny od dotychczas szkicowanego. Wyrażając zdziwienie, że w Królestwie nie funkcjonowało szkolnictwo wyższe, stwierdził, że było to nie-logiczne „w kraju, rządzonym wówczas jeszcze przez odrębne ustawy, posiadającym oddzielną, na własnych zasadach spoczywającą administrację, oraz posiłkującym się we wszystkich gałęziach życia publicznego, szkole niższej, sądzie, zarządzie wyłącznie niemal językiem polskim” (s. 379).

Na zakończenie, w dziesiątym rozdziale, zaprezentowane są dane statystyczne obrazujące sytuację szkolnictwa w Królestwie. Szkolnictwo elementarne, stanowiące trzy czwarte wszystkich szkół, przeżyło regres w okresie wojny z Rosją w 1831 r., a w kolejnych latach rozwijało się aż do 1848 r., gdy w 1184 szkołach uczyło się 64613 uczniów. Po 1851 r., w związku ze zniesieniem obowiązkowych wpłat na utrzymanie szkół, liczba placówek oświaty elementarnej i uczniów spadła do 1140 szkół i 52256 uczniów w 1855 r. Dodatkowym niekorzystnym czynnikiem był wybuch wojny krymskiej, w wyniku której pogorszyła się sytuacja ekonomiczna mieszkańców wsi (s. 549). Generalnie ujmując, w okresie paskiewiczowskim „wzrost oświaty elementarnej był intensywniejszy od wzrostu ludności” (s. 550). Nieuzasadniony jest zatem obszerny wywód, stanowiący główną tezę pracy Kucharzewskiego, mający wykazać upadek oświaty w erze paskiewiczowskiej. Rozwijały się również szkoły rzemieślniczo–niedzielne, tworzone w Królestwie Polskim od 1817 r. W latach 1833/1834 istniało zaledwie 5 takich szkół, skupiających 1600 uczniów, natomiast w latach 1842/1843 było 76 szkół z 6890 uczniów. W 1855 r. liczba szkół wzrosła do 92, a uczniów zmalała do 5530. Z podobną tendencją wzrostową, aczkolwiek o znacząco mniejszej skali, mamy do czynienia w przypadku szkół powiatowych (obwodowych). Natomiast w odniesieniu do szkół gimnazjalnych występuje regres (15 gimnazjów w latach 1829/1830, zaledwie 6 w roku 1855). Reasumując, w świetle przedstawionych danych we wszystkich zakładach naukowych Królestwa w latach 1831/1832 pobierało naukę 30106 uczniów, po wprowadzeniu nowych zasad i przezwyciężeniu zapaści, w latach 1833/1834 w 711 zakładach uczyło się 43919 uczniów, zaś pod koniec ery paskiewiczowskiej w 1855 r. w 1855 szkołach naukę pobierało 71755 uczniów. W zdecydowanej większości zakładów nauka odbywała się wyłącznie w języku polskim. W pozostałych, język rosyjski był przeważnie wykładany jako dodatkowy język obcy.

Streściwszy pracę Kucharzewskiego, przejdę do szerszej analizy zawartości tej książki. Należy zaznaczyć, że nie jest ona łatwa w lekturze, ze względu na drobiazgowość wywodu, częste

cytowanie dokumentów *in extenso*, przemieszanie ogólnych wniosków syntetyzujących z obszernymi fragmentami o charakterze analitycznym. Najpoważniejszym mankamentem pracy jest zaś to, że oceny formułowane przez autora stoją niejednokrotnie w sprzeczności z zaprezentowanym przez niego samym materiałem dowodowym. Kluczowa teza monografii *Epoka paskiewiczowska: losy oświaty* o pogrążeniu się systemu oświatowego w stan „zapaści”, nie znajduje potwierdzenia: szkolnictwo rozwijało się pod względem ilościowym, natomiast status publicznoprawny Królestwa Polskiego po 1832 r. pozwolił utrzymać polski i katolicki charakter szkół publicznych. Regres oświaty na poziomie gimnazjalnym wynikał z braku uniwersytetu, który został zlikwidowany przez cara ², w wyniku przegranej przez Królestwo wojny z Rosją. Jest oczywiste, że zachowanie polskiego charakteru szkolnictwa elementarnego i średniego tworzyło dodatkową barierę językową, utrudniającą młodzieży polskiej podejmowanie studiów na uczelniach, na których wymagana była znajomość języka rosyjskiego. Niemniej, władze Królestwa tworzyły system zachęt, mających skłonić młodzież szkolną do podejmowania studiów na uczelniach rosyjskich, a po ich zakończeniu, do powrotu do Królestwa. Z tym ostatnim był problem, ponieważ Polacy — jako absolwenci uczelni rosyjskich — otrzymywali najkorzystniejsze oferty pracy na terenie Cesarstwa Rosyjskiego.

Oczywistą słabością omawianej pracy jest brak perspektywy porównawczej. Prawdopodobnie zaledwie w jednym miejscu autor posiłkował się odniesieniem do sytuacji szkolnictwa w zaborze pruskim. Na s. 278 podał, że od 1842 r. w Wielkopolsce wprowadzono język polski jako wykładowy w szkołach niższych i czterech niższych klasach w trzech gimnazjach. Uważny czytelnik zrozumie, że wcześniej uczniowie w Wielkopolsce pobierali naukę w języku niemieckim. Porównanie systemu szkolnictwa w zaborze rosyjskim z systemami edukacyjnymi funkcjonującymi w zaborze pruskim i austriackim wykazałoby, że Polacy cieszyli się największą autonomią na obszarze zaboru rosyjskiego. Po 1831 r., pomimo likwidacji uniwersytetu, Polacy w Królestwie Polskim rządzonego przez I. Paskiewicza nadal posiadali swobodę kultywowania swej narodowości oraz religii rzymsko-katolickiej. Na ziemiach trzech zaborów jedynie w Królestwie oraz przejściowo w Wolnym Mieście Krakowie język polski był językiem wykładowym w szkołach elementarnych i średnich. Najtrudniejszą sytuację mieli Polacy w zaborze pruskim, gdzie — ze względu na powszechność i obowiązkowość edukacji elementarnej — uczniowie z niższych stanów, zmuszeni byli (w Wielkopolsce jedynie do 1842 r.) do pobierania nauki w języku niemieckim.

Spojrzenie w szerszym, europejskim kontekście na zmiany zachodzące w systemie oświatowym na terenach Cesarstwa Rosyjskiego wykazuje, że nie można ich sprowadzić jedynie do dualizmu: liberalizm kontra konserwatyzm. Począwszy od połowy XVIII w., wraz ze wzrostem znaczenia instytucji państwowych, dotychczasowy model oświaty, opartej na szkołach prowadzonych przez zakony, ustępował miejsca systemom nadzorowanym bezpośrednio przez urzędy państwowe.

² Powstawały jednak „specjalne zakłady naukowe”, takie jak Szkoła Farmaceutyczna (1840–1857) oraz Szkoła Agronomiczna (1822–1862). Od 1844 r. funkcjonowała Szkoła Sztuk Pięknych, a ponadto organizowano kursy prawne i pedagogiczne. Ale dopiero w 1857 r. w Warszawie otwarta została Akademia Medyko-Chirurgiczna.

Jeden z pierwszych systemów nowego typu powstał w 1773 r., wraz z ustanowieniem w Polsce Komisji Edukacji Narodowej, która przejęła szkoły oraz majątek należący do zlikwidowanego zakonu jezuickiego. Wzrost znaczenia edukacji nadzorowanej przez państwo rodził potrzebę wypracowania nowych koncepcji nauczania, zapewniających wychowanie obywateli lojalnych wobec władzy³.

Prawidłowe uporządkowanie problematyki oświatowej w Królestwie Polskim okresu namiestnictwa I. Paskiewicza musi opierać się na zrozumieniu znaczenia i istoty przemian umysłowych i przewrotu w oświacie, jakie dokonały się za sprawą dzieła *Myśli o wychowaniu* (1693) Johna Locke'a. Stanisław Kot słusznie podkreślał ogromną rolę dziejową myśli Locke'a, którego koncepcje wychowania i oświaty pozostawały w ścisłym związku z przewrotem umysłowym, społecznym i kulturalnym w Europie zachodniej w XVIII w.⁴ Uogólniając i upraszczając system oparty na nowych zasadach sprowadzić można do wychowywania „nie teologów, nie uczonych ani literatów, ale ludzi praktycznych, przeznaczonych do życia w wirze zajęć i interesów światowych”⁵. Locke koncentrował się na wychowaniu fizycznym i moralnym, natomiast kwestię wychowania intelektualnego, czyli kształcenia, uznał za mniej ważną. „W tem postąpieniu — zauważył Kot — uwydatnia się cała rewolucyjność teorii pedagogicznej Locke'a. Niejeden już pisarz wspominał o tem, że ważniejsze jest wyrobienie charakteru niż umysłu, że potrzebniejsi są ludzie uczciwi niż uczeni, ale w gruncie rzeczy żaden nie wyzwolił się od wpływu tradycji, upatrując punkt ciężkości pracy edukacyjnej w nauczaniu”. W ujęciu Locke'a „nauka potrzebna jest tylko ze względów praktycznych, aby wykształcić ludzi do pracy w ich zawodzie (...) do zapewnienia sobie chleba”⁶.

Koncepcje Locke'a znalazły swój wyraz w szkolnictwie typu realnego. W 1747 r. Jan Juliusz Hecker otworzył w Berlinie pierwszą „ekonomiczno–matematyczną szkołę realną”, której program obejmował — oprócz nauki elementarnej i języków nowożytnych (niemieckiego, francuskiego) oraz łaciny — historię, geografę, geometrię i mechanikę, architekturę i rysunki, a także przedmioty zawodowe. Natomiast istniejący od 1684 r. zakon salezjanów prowadził pierwsze szkoły elementarne dla „ubogiej młodzieży”, nauczające w języku ojczystym (Jan Chrzyciel de la Salle, *Prowadzenie szkółek*, 1720)⁷.

Zmiany zachodzące w rosyjskim systemie oświatowym na przestrzeni XIX stulecia były ściśle związane ze zmianami, jakie dokonywały się w wiodących pod względem oświaty państwach europejskich. Władze Cesarstwa przeciwstawiały się doktrynom uznawanym za „wywrotowe”, jednak z drugiej strony pozostawały otwarte na nowatorskie koncepcje pedagogiczne, wdrażane w szkolnictwie niemieckim czy francuskim. W 1802 r. w Rosji powstało ministerstwo oświaty, w czym wyprzedziła ona inne kraje europejskie.

³ S. Kot, *Historia wychowania*, Warszawa 1996, t. II, s. 28–29, 121.

⁴ *Ibidem*, t. I, s. 346–347.

⁵ *Ibidem*, t. I, s. 347.

⁶ *Ibidem*, t. I, s. 343–344.

⁷ *Ibidem*, t. I, s. 353–354.

Na początku XIX w. szkolnictwo średnie w krajach niemieckich znalazło się pod wpływem neohumanizmu, tendencji do ponownego zwrotu ku studiom klasycznym; jedynie Francja i Anglia nie importowały rozwiązań neohumanistycznych⁸. Tę przemianę pojęć, niejako odwrótu od koncepcji zapoczątkowanej przez Locke'a, doskonale oddała wypowiedź Madame de Staël w dziele *O Niemczech* (1810–1813): „Nauka języków o wiele bardziej sprzyja rozwojowi zdolności w dzieciństwie niż nauka matematyki lub nauk fizycznych...”. Jak zauważył Kot: „W porównaniu z siłą kształcącą nauki języków inne przedmioty tracą swą wartość w opinii: matematyce zarzuca się, że rozwija tylko „mechaniczną stronę myślenia”, ale nie jego treść, naukom przyrodniczym, że są dla dzieci co najwyżej uczoną zabawką”. Neohumanizm zajął dominującą pozycję w dydaktyce XIX w., oddziałując w znaczącym stopniu na rozwój edukacji w Cesarstwie Rosyjskim⁹.

W Królestwie Polskim w 1833 r. zniesiono wykład „historii naturalnej”, a geometrię dopuszczono jedynie „bez dowodzeń”. Powyższe zmiany nie były przejawem „obskurantyzmu”, lecz efektem wzorowania się na tendencjach występujących w większości państw europejskich. Zniesienie wykładu „historii naturalnej” uzasadniano koniecznością ograniczenia liczby przedmiotów, w związku z rozszerzeniem nauczania języków nowożytnych (języka rosyjskiego), zgodnie z koncepcją neohumanistyczną. Warto zauważyć, że w świetle najnowszych ustaleń nauczanie języka rosyjskiego w Królestwie Polskim nie było w epoce paskiewiczowskiej postrzegane jako nauczanie „języka okupanta”. Tego rodzaju skojarzenia wynikają z ulegania prezentyzmowi, czyli postrzegania wydarzeń w przeszłości przez pryzmat współczesnych pojęć i wyobrażeń¹⁰.

Dominacja szkolnictwa neohumanistycznego nie przekreślała rozwoju innych modeli kształcenia. Gorliwym „realistą” był od 1839 r. Mikołaj, który uważał, że wychowanie klasyczne nie zapobiega rozwojowi postaw „wolnomyślicielskich” wśród młodzieży szkolnej. Niezależnie od powyższego poglądu, rozwojowi szkolnictwa realnego sprzyjał rozkwit nauk ścisłych oraz poglądy uczonych o kształcącej wartości nauk matematycznych¹¹.

W świetle ustaleń dokonanych przez Marka Rutkowskiego, celem reformy przeprowadzonej w 1833 r. było przede wszystkim „wprowadzenie ścisłej kontroli struktur administracyjnych oraz edukacyjnych”¹². Szczególny nacisk położono na wpajanie młodzieży „świętych praw religii”. W tym celu zachęcano do współdziałania szkół z władzami diecezjalnymi, nade

⁸ *Ibidem*, t. II, s. 174.

⁹ *Ibidem*, t. II, s. 172–173.

¹⁰ *Ibidem*, t. II, s. 174; J. Wołczuk, *Rosja i Rosjanie w szkołach Królestwa Polskiego 1833–1862: szkice do obrazu*, Wrocław 2005, s. 105.

¹¹ S. Kot, *Historia...*, t. II, s. 180.

¹² M. Rutkowski, *Weryfikacja systemu szkolnego Królestwa Polskiego w początkach lat trzydziestych XIX wieku*, „Biuletyn Historii Wychowania”, 2002, nr 1–2, s. 24; „Wprowadzenie zmian organizacyjnych oraz nowych rozwiązań edukacyjnych znamionuje dążenie oświatowej (pro)rosyjskiej administracji popowstaniowej do zwiększenia kontroli państwa nad polskim szkolnictwem wszystkich szczebli, a niekiedy nawet — jak w wypadku szerokiego zakresu nauczania języka zaborcy — pewne tendencje antynarodowe.” (M. Rutkowski, *Zmiany strukturalne w Królestwie Polskim wczesnej epoki paskiewiczowskiej*, Białystok 2004, t. II, s. 201).

wszystko z proboszczami¹³. Natomiast odsunięto zakony od prowadzenia szkół, a nawet osoby duchowne pozbawiono możliwości prowadzenia nauki przedmiotów, z wyłączeniem nauki religii¹⁴. Przejawem „rusyfikacji” było wprowadzenie nauki języka rosyjskiego oraz wydrukowanie i upowszechnienie w Królestwie podręcznika historii Rosji, „syntezy mającej stanowić podstawę materiałową dla polskich nauczycieli historii”¹⁵. Z drugiej jednak strony, specjalny Komitet, powołany w 1835 r. przez Radę Wychowania Publicznego, wykazał troskę o szkolnictwo elementarne w języku polskim, rekomendując wydrukowanie drugiego wydania elementarza¹⁶. Niektóre, utożsamiane z epoką paskiewiczowską działania, zmierzające do uporządkowania systemu oświatowego, jak np. obowiązek noszenia mundurów, wprowadzono do szkół w okresie sprawowania funkcji ministra przez Stanisława Grabowskiego¹⁷. Szkolnictwo średnie po 1833 r. dzieliło się na kierunek filologiczny i realny. Opłaty za uczęszczanie do gimnazjum filologicznego były od 1845 r. kilkakrotnie wyższe od opłat dla szkół realnych. Bez wątpienia był to system sprzyjający utrzymaniu stanowej segregacji młodzieży pod względem wykształcenia. Zróżnicowanie według stanów zniosły dopiero reformy przeprowadzone przez Wielopolskiego.

Nawet bezpośrednie podporządkowanie od 1840 r. szkolnictwa w Królestwie Polskim rosyjskiemu Ministerstwu Oświaty — stanowiące oczywisty przejaw ograniczania odrębności Królestwa — nie skutkowało nasileniem tendencji „rusyfikacyjnych”. W zmniejszonych co do liczby klas gimnazjach (z 8 do 7 klas), liczba godzin przeznaczonych na lekcje języka rosyjskiego łącznie z wykładem literatury rosyjskiej przeciętnie spadała z ponad 5 godzin do mniej niż 5 godzin tygodniowo (w liczbach bezwzględnych z 42 godzin tygodniowo łącznie we wszystkich klasach do 33 godzin)¹⁸.

Nie ulega wątpliwości, że władze oświatowe w Rosji dążyły — poprzez stworzenie systemu oświaty kontrolowanego przez państwo — do zachowania społecznego *status quo*, czyli systemu stanowego. Trudno w tym miejscu mówić o „reakcji”. Podobne rozwiązania zastosowano w Królestwie Polskim w epoce paskiewiczowskiej, jednak niewłaściwa jest interpretacja tych zmian jako „kasacji” modelu oświaty zapoczątkowanej przez KEN. Istotą systemu oświaty funkcjonującego w Polsce po 1773 r. było istnienie hierarchicznej struktury, podlegającej państwu, a nie zakonom, oraz nauczanie w duchu koncepcji Locke’a, z językiem polskim jako wykładowym¹⁹. Szkolnictwo w epoce paskiewiczowskiej spełniało wszystkie powyższe kryteria.

¹³ M. Rutkowski, *Weryfikacja...*, s. 26.

¹⁴ *Ibidem*, s. 28; A. Massalski, *Wstęp*, [w:], *idem, Nauczyciele szkół średnich rządowych męskich w Królestwie Polskim 1833–1862: słownik biograficzny*, Warszawa 2007, s. 17.

¹⁵ M. Rutkowski, *Weryfikacja...*, s. 34.

¹⁶ *Ibidem*, s. 34.

¹⁷ R. Czepulis–Rastenis, *Szkolnictwo*, [w:] *Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815–1864*, red. W. Kula, J. Leskiewiczowa, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 180.

¹⁸ A. Massalski, *Nauczyciele...*, s. 28.

¹⁹ „Wszelkie wychowanie młodzieży obywatelskiej należy do rządu i stosowane być powinno do konstytucji krajowej”, H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce*, cyt. za: A. Jobert, *Komisja Edukacji Narodowej w Polsce (1773–1794: jej dzieło wychowania obywatelskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 114.

Można nawet wskazać na istnienie tendencji sprzyjającej *de facto* wzmocnieniu żywiołu katolickiego i polskiego w Królestwie, w sytuacji gdy tamtejszy system oświaty podlegał Cesarstwu Rosyjskiemu. Tendencja powyższa wynikała z rozwoju polskiego i katolickiego szkolnictwa elementarnego przy jednoczesnym regresie szkolnictwa gimnazjalnego, gdzie nauczano języka i historii rosyjskiej, a nawet wprowadzono wykład języka słowiańskiego, zaś absolwenci udawali się na studia na uczelnie rosyjskie. Ponadto proces rusyfikacji utrudniała polityka sprzyjająca zachowaniu podziału stanowego, w wyniku czego większość uczniów gimnazjalnych wywodziła się ze stanu szlacheckiego, najmniej podatnego na proces wynarodowienia.

Wydaje się, że na uwagę zasługuje również hipoteza o wpływie szkolnictwa polskiego w Królestwie Polskim w latach 1815–1864 na proces polonizacji terenów zamieszkałych przez ludność grekokatolicką (unicką). Lekcje religii w szkołach dla dzieci obrządku grekokatolickiego — w wymiarze 2 godz. tygodniowo — prowadzili bowiem księża rzymskokatolicki²⁰.

Osobnym zagadnieniem, czym nie zajął się Kucharzewski, był wpływ rozwijającego się równolegle szkolnictwa prywatnego, którego roli w rozwoju kultury i świadomości narodowej nie sposób przecenić. Wprawdzie od 1836 r. we wszystkich szkołach prywatnych wprowadzono obowiązkową naukę języka rosyjskiego, ale można przypuszczać, że nie był to przedmiot znaczący w programie nauczania²¹. Wzrost liczby szkół prywatnych oraz uczęszczających do nich uczniów, mógł zniwelować niekorzystny wpływ zjawiska zmniejszenia się liczby gimnazjów publicznych²².

W ocenie Rutkowskiego: „Długofalowe znaczenie dokonującego się w latach trzydziestych procesu zmian systemu szkolnictwa elementarnego było dla poprawy poziomu edukacji polskiego społeczeństwa pozytywne. Przyczyniał się do tego chociażby sam wzrost stabilności oraz dostępności zakresu edukacji powszechnej stopnia podstawowego”²³. Nie były to zmiany pozwalające nadrobić opóźnienie w stosunku do społeczeństw Europy zachodniej, jednak nadużyciem jest mówienie o zjawisku „kasacji oświaty” w tym okresie. Powyższej oceny nie zmieniły kolejne reformy systemu oświaty w Królestwie, przeprowadzone w roku 1840 i 1845.

Na koniec pozostaje udzielić odpowiedzi na pytanie o ocenę dzieła Kucharzewskiego i powody, dla których główna teza jego pracy jest nie do utrzymania w świetle zweryfikowanych i zebranych w całość faktów. Jerzy Maternicki, autor biogramu Kucharzewskiego, opublikowanego w *Polskim Słowniku Biograficznym* stwierdził, że Kucharzewski: „Na przeszłość patrzył okiem publicysty, szukał w niej nie tyle wyjaśnienia zjawisk historycznych, ile potwierdzenia własnego stanowiska w sprawach aktualnych, przede wszystkim politycznych. K[ucharzewski] prowadził dość rozległe poszukiwania źródłowe, nie opanował jednak w dostatecznej mierze warsztatu badawczego. (...) Przywiązywał dużą wagę do drobiazgów, z drugiej zaś strony lubował się

²⁰ A. Massalski, *Nauczyciele...*, s. 25–26.

²¹ M. Rutkowski, *Zmiany...*, s. 242.

²² R. Czepulis–Rastenis (*Szkolnictwo...*, s. 177–178) podaje, że w 1829 roku było 81 prywatnych szkół elementarnych i średnich oraz 2150 uczniów, zaś w 1859 roku aż 209 takich szkół oraz 6950 uczniów.

²³ M. Rutkowski, *Zmiany...*, s. 220.

w szerokich, ale nie zawsze dostatecznie podbudowanych faktami uogólnieniach". W okresie gdy pracował nad książką poświęconą oświacie w epoce paskiewiczowskiej, był przeciwnikiem Narodowej Demokracji, głównie z powodu — jak oceniał — ugodowej w stosunku do Rosji polityki Romana Dmowskiego. W późniejszych latach zajmował konsekwentnie antyrosyjską (antykomunistyczną) postawę. Maternicki ocenił, że w książce o losach oświaty, Kucharzewski „wykorzystał (...) obfite materiały źródłowe (...). W oparciu o nie dał bogaty, choć nieco jednostronny obraz polityki oświatowej caratu w Król[estwie] Pol[skim] w l[atach] 1831–61. Nie jest to monografia naukowa w ścisłym tego słowa znaczeniu, raczej zbiór materiałów i konfrontacji ze źródłami polskimi, pamiątkami i korespondencją”²⁴. Powyższy pogląd wydaje się ze wszech miar słuszny.

²⁴ J. Maternicki, Kucharzewski Jan [biogram], [w:] Polski Słownik Biograficzny, t. XVI, s. 59.

Główne problemy polityki gospodarczej Królestwa Polskiego w epoce paskiewiczowskiej

MICHAŁ GAŁĘDEK (GDAŃSK)

Rozliczne aspekty problematyki polityki gospodarczej, prowadzonej przez władze Królestwa Polskiego po przegranej w wojnie z Rosją w 1831 r., mogłyby być przedmiotem niejednej monografii. Pewne wycinkowe zagadnienia doczekały się już zresztą odrębnych opracowań¹. W szeregu innych, nierzadko bardzo szczegółowych pracach, zagadnienia stosunku państwa i jego agend do problemów gospodarczych Królestwa i prowadzonej w związku z tym polityki również zajmują sporo miejsca². Zadaniem niniejszego artykułu jest wyselekcjonowanie głównych tego rodzaju zagadnień, z jakimi mieliśmy do czynienia w okresie namiestnictwa Iwana Paskiewicza w Królestwie Polskim (1832–1856) oraz syntetyczne ich przedstawienie na podstawie wybranych opracowań. Z tego względu niniejszy artykuł ogranicza się w zasadzie do przeglądu i podsumowania, wraz z próbą oceny dotychczasowego stanu badań.

Stan badań

Z natury rzeczy praca musi mieć krytyczny stosunek do dotychczasowego stanu badań, co należy wyraźnie podkreślić. W literaturze analizującej rzeczywistość społeczno-gospodarczą XIX w. dominuje bowiem silnie zideologizowany przekaz historyczny w dwóch zasadniczo przeciwstawnych sobie nurtach.

Pierwszy, dominujący w opracowaniach naukowych do II wojny światowej, wyrażał nierzadko apologetyczny stosunek do zdolności administracyjnych tych instytucji publicznych, które pod zaborami zachowały jeszcze swój polski charakter i autonomię działania; w Królestwie

¹ Na przykład: A. Rynkowska, *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego na terenie Łodzi przemysłowej w latach 1821–1831*, Łódź 1951; Z. Małecki, *Metody i formy pomocy finansowej władz Królestwa Polskiego dla powstającego przemysłu łódzkiego: lata 1820–1870*, Łódź 1960.

² Dla analizowanej problematyki szczególne znaczenie posiadały informacje i ustalenia zawarte w pracach H. Radziszewskiego, *Bank Polski*, Poznań 1919, licznych opracowaniach R. Kołodziejczyka, T. Łepkowskiego i W. Kuli, studiach J. Jedlickiego ze szczególnym uwzględnieniem rozprawy *Nieudana próba kapitalistycznej industrializacji. Analiza państwowego gospodarstwa przemysłowego w Królestwie Polskim XIX w.*, Warszawa 1964 oraz w dysertacji M. Rutkowskiego, *Zmiany strukturalne w Królestwie Polskim wczesnej epoki paskiewiczowskiej: studium efektywności administracyjnej, społecznej i gospodarczej zniewolonego państwa*, Białystok 2004, 2 tomy.